



KRZYŻ

W tym znaku zwyciężysz. Ten znak będzie na niebie, gdy Pan przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Kto chce za mną iść, mówił Pan Jezus, niech sam siebie zaprze i weźmie KRZYŻ swój a wstępuje w ślady moje. *Mt. 16 24.* — Szukajcie najprzód królestwa Boskiego i sprawiedliwości jego, a reszta będzie wam przydana.

„KRZYŻ” wraz z Dodatkiem
wychodzi co tydzień we czwartek.
Nr. pojedynczy 10 ct.

Przedpłata wynosi w miejscu:
Rocznie 3 Złr. — Półrocznie 1 Złr. 75 ct.

Za granicami Państwa Austriackiego drożej o wartość marki pocztowej.

Późniejsi przedpłaciele na czasopismo „KRZYŻ” wraz z Dodatkiem otrzymują tylko do Nr. 10. Cena ogłoszeń w treści religijnej i gospodarczej od jednego wiersza *petitem* lub jego miejsca 10 ct.

Przedpłatę przyjmują: P.T. Duchowni, Księgarze, Nauczyciele, Organiści, Kościołni, Wójtowie, Urzędy Poczty i t. d. Kto zjedna siedmiu prenumeratorów, otrzyma dla siebie ósmy egzemplarz bezpłatnie.

Przedpłatę przysyłać należy do Wydawcy F. K. Pobudkiewicza ulica Szewska Nr. 2.

Redakcja przy placu Maryjaćkim Nr. 2.
Expedycja „KZYŻA” ulica Szewska L. 2.
Listy nie frankowane nie przyjmują się.

z przesyłką Pocztową na Prowincyl.
Rocznie 3 Złr. 60 ct. — Półrocznie 2 Złr. 10 ct.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Krótką nauka

na niedzielę 1. po Trzech Królach.

A Jezus się pomażał w mądrości i w leciech
i w łasce u Boga i u ludzi. (*Luc. 2.*)

Gdy P. Jezus miał lat 12, odbył z rodzicami swymi kilkumilową pielgrzymkę z Nazaretu do Jerozolimy na obchód uroczystego święta. W kościele mężczyźni stali po jednej a niewiasty po drugiej stronie; dzieciom zaś wolno było trzymać się ojca lub matki. Po skończonem nabożeństwie wyszli ludzie z powrotem do swych domów, lecz Dzieciątko Jezus zostało w świątyni w gronie poważnych uczonych mężów, aby się przysłuchiwać czytaniu i tłumaczeniu pisma św. i dziwowali się wszyscy mądrości jego, gdy zapytywał lub odpowiadał. Najsw. Maryja P. matka jego i opiekun Józef św. niewidząc P. Jezusa, mniemali, że idzie z krewnymi, lecz szukając go i nieznajdując między nimi, w smutku i żalości wrócili się do miasta i trzeciego dnia znaleźli go w kościele siedzącego między doktorami zakonu podziwiającymi boską mądrość jego we wieku dziecięcym. Na zapytanie Maryi P. czemu tak uczynił? odpowiedział, że w rzeczach Ojca niebieskiego potrzeba mu być; tych słów nie rozumieli, ale matka jego najsw. P. M. zachowała je w sercu

swojém. I wrócił się z nimi P. Jezus do Nazaretu a był im poddany, i wzrastał w mądrość, w lata i w łaskę u Boga i u ludzi.

Przykład to najpiękniejszy dla nas wszystkich, osobliwie zaś dla rodziców i dzieci. Zachowujmy wiernie przykazania kościelne i zwyczaje chrześcijańskie, jak P. Jezus, Maryja i Józef ś. zachowywali przepisy swojego zakonu; obchodźmy nasze uroczystości, jak należy, sumiennie i gorliwie, świątkujmy w niedziele i dni świąteczne, chodźmy z ochotą do kościoła, gdzie wszystkie stany społeczeństwa w harmoniją łączą się jedność, jako rodzina chrześcijańska ku chwale Ojca niebieskiego, rozniecając w sobie uczucia wzajemnej miłości, podnoszą swój umysł do sfer nadziemskich, poczuwają w sobie godność ludzką dzieci bożych i zachęcają się do uczciwego, cnotliwego życia. Rodzice chrześcijańscy! uczcie swe dziatki słowem i własnym przykładem wszystkiego dobrego, prowadźcie je często do świątyni Pańskiej, jeżeli chcecie doczekać się z nich pociechy, pomocy i chluby. Dzieci drogie! uczcie się od P. Jezusa: pobożności, skromności, posłuszeństwa, usłużności, pracowitości; nabywajcie coraz więcej wiadomości pożytecznych i zręczności, sprawujcie się chwalebnie, aby rodzice wasi mieli z was zawsze wielką radość, abyście się coraz więcej podobały Bogu i ludziom dobrym. Najśw. rodzina: Jezus, Maryja i Józef św. niech nam wszystkim będą wzorem w życiu a pociechą i pomocą przy śmierci. Amen.

Czas w żywym biegu upływa — wszystko wraz z sobą porywa,

I lubej młodości chwile — jego się nie oprą sile:

Korzystaj więc, luba młodzi — z czasu, co rychło uchodzi;

Dni wieku twojego złote — wzbogać w naukę i cnotę.

X. W. P.



Zywoty Świętych Pańskich.

10 stycznia (lub 26 lutego).

Św. Julijana i św. Bazylissy małżonków dziewiczych,
oraz 32 innych męczenników.

Mieszkańcy Artyjochiji miasta syryjskiego, przyjąwszy wiarę św. od apostołów św: Piotra, Pawła i Jana, pierwsi nazwali się chrześcijanami t. j. wyznawcami Chrystusa Pana. Po 200 przeszło latach żył w tém mieście JULIJAN syn jedynak zacnych i bogatych rodziców, biegły w naukach swego czasu i nieskazitelny w obyczajach. Przejęty duchem pobożności w zapale wyższej doskonałości postanowił sobie żyć w dziewiczym stanie; rodzice jednak chcąc mieć potomka i spadkobiercę swych majątności, nalegali nań usilnie, aby się żenił: więc jako dobry i posłuszny syn, we wieku lat 18, położywszy nadzieję całą w Bogu, pojął za małżonkę równą sobie charakterem i majątkiem panienkę *Bazylisę*. Ta wszedłszy z ob lubieńcem dosypiał-

ni, poczuła bardzo miłą woń kwiecia, róży i liliji, choć to była zimowa pora; zdziwionej i pytającej coby to znaczyło? odpowiada Julijan, że P. Jezus czyni ten cud na zachętę naszą, abysmy w stanie małżeńskim zachowali swoją czystość panienską. Chętnie i prędko zgodziła się na to, i gdy oboje poślubili P. Bogu niewinne swe serca, wstrząsnął się alkierzyk jak przy zesłaniu Ducha św. na apostołów, pokazała się jasność a w niej P. Jezus w otoczeniu niebian, i jeden z aniołów otworzywszy xięgę żywota oznajmił, że Julian i Bazylissa są tam wpisani: mają więc wiernie Panu służyć w czystości duszy i ciała przez całe swe życie. Po zniknięciu widzenia młoda para oblubieńców utwierdziła się w powziętym zamiśle; a gdy ich rodzice wkrótce potem pomarli, Julijan klasztor męzki, Bazylissa żeński założyła, i niebawem oba napełniły się osobami świętobliwymi. Po niejakiem czasie wybuchło straszne prześladowanie chrześcijan przez barbarzyńskich pogan z rozkazu okrutnego cesarza Dyjoklecyjana. Dowiedziawszy się o tém św. Bazylissa, padła na kolana przed ołtarzem modląc się: *Panie Jezu! przyjmij swoje oblubienice z tego padoleu płacцу do siebie, a nie podawaj ich w ręce twoich wrogów.* I została wysłuchaną; gdyż jej towarzyski wszystkie równocześnie zasnęły w Panu i objawiły się we śnie św. Bazylissie, wzywając ją na gody niebieskie; a ona w kilka dni potem widzeniu oddała esystą swą duszę w ręce Oblubieńca, Jezusa Chrystusa. O tém wszystkiem uwiadomiony Julijan oddał martwym zwłokom ostatnią usługę z św. weselem ducha, że P. Bóg przyjął służebnice swoje do chwały wiecznej.

(*Dalszy Ciąg nastąpi.*)

O nowoczesnej chorobie INFLUENZĄ zwanęj.

Już od kilku miesięcy donoszą nam o nowęj chorobie, która do Europy zawitała, po miastach i miasteczkach we wszystkich krajach się rozszerza i tysiące osób trapi. Z natury swęj jest łagodną, ale przy nieostrożności sprowadza niebezpieczeństwo, i wielu co na nią zasłało, wyrwała z grona żyjących.

Zainteresowało nas następujące doniesienie kronikarskie „Kurjera Polskiego“ Nr. 78 z dnia 17 grudnia 1889 r. „Starostwo krakowskie wystosowało popularny okólnik do gmin i zarządów szkolnych swęgo powiatu objaśniający, na czém polega choroba zwana influenzą, jakie są środki ostrożności i sposób leczenia; zrobiono to dla uspokojenia mieszkańców“. — Ta troskliwość c. kr. Starostwa o dobro ludu zasługuje na wszelkie uznanie i głęboką wdzięczność. Chcąc *okólnik* wspomniony tak na czasie będący do użytku powszechnego w *Krzyżu* umieścić a nie znając go, udaliśmy się w tym względie do c. kr. Starosty krakowskiego, Delegata wys. c. kr. Namienictwa lwowskiego, JW. *Eugeniusza Kuczkowskiego*, który z wielką uprzej-

mością pochwalając nasz zamiar, zarządził spieszne udzielenie nam w odpisie tego, co następuje:

Objaśnienia o „influenzie“.

I. Istota choroby.

1) Influenza jest chorobą zaduchową, szybko rozszerzającą się. — 2) Równocześnie znaczna ilość ludzi na tę chorobę zapada. — 3) Jest chorobą przykrą i dolegliwą, lecz przy należytym zachowaniu się, winna zawsze zakończyć się wyzdrowieniem. — Choroba ta od wielu lat w naszym kraju nie panowała, obecnie pojawiła się epidemicznie w Rosyi, Wiedniu, Berlinie, Paryżu i t. d.

II. Objawy.

1) Choroba zaczyna się dreszczykami, poczem przychodzi silna gorączka z bólem głowy, czasem z majaczeniami i z uczuciem wielkiego osłabienia. — 2) Chorzy okazują silny katar nosa, gardła i katar płucny, kaszlą, czasem bardzo silnie, okazują nadto zaczerwienienie oczu i łzawienie. — 3) Choroba trwa od 4 do 7 dni, czasami się przedłuża. — 4) Choroba kończy się potami, przyczem gorączka ustępuje, jednak pozostaje przez kilka dni znaczne osłabienie. — 5) U ludzi chorowitych, starców, lub małych wątłych dzieci, może (rzadko) powstać w następstwie zapalenie płuc.

III. Środki ostrożności.

1) Nie narażać się na przeziębiecie, dzieci ciepło ubierać. — 2) Utrzymywać świeże powietrze w mieszkaniu. — 3) Prowadzić życie mierne, trochę dobrego wina nie zaszkodzi. — 4) Chorych odosobnić i przeznaczyć im osobne naczynia i czystą pościel. — 5) Do domów chorobą dotkniętych nie uczęszczać. — 6) Po wygaśnięciu choroby w domu, dom oczyścić a bieżącą i części pościeli z chorych wygotować, słomę z pościeli spalić.

IV. Leczenie.

1) Chory ma natychmiast położyć się do łóżku i w takowem aż do ukończenia choroby pozostać. — 2) Dobrze jest choremu podawać często lekką herbatę, odwar ślazu, napar kwiatu lipowego. — 3) Jedzenie ma się składać z kleiku, drobnej kaszki, rosolu lub bulionu ze żółtkiem, herbaty lekkiej z troszką wina. — 4) W razie osłabienia znaczniejszego należy podawać po troszce mocniejszego wina. — 5) W razie cięższego przebiegu choroby zaraz poradzić się lekarza. — 6) Przy znaczniejszej duszności można na mostku postawić synapizm (papierek gorczyczny) i trzymać takowy 10 minut“.

Powyższe wskazówki lekarskie c. kr. Starostwa krakowskiego przydadzą się do wiadomości praktycznej wszystkim mieszkańcom nietylko miast kraju naszego, gdzie influenza panuje, ale i wiosek, do których zagłada.

Dodajemy tu jeszcze niektóre w tym względzie wiadomości wyjęte z gazet polskich:

„Chorobę tę nazwano „*influcną*“ z łacińskiego wyrazu „*influcya*“, to znaczy *wpływ* (może raczej z francuskiego lub włoskiego języka, skoro piszą „*z*“ — *influcza*“ *Przyp. red.*). Jest coś w powietrzu, co wpływa na zdrowie ludzi, a odbiera im humor i zdrowie tak, że choć ciężko nie chorują, ale przecie do pracy stają się niezdatni, i muszą kilka dni przeleżeć w łóżku. -- Influcza trapiąca mieszkańców stolic i mniejszych miast, zawiątała już do Rzeszowa. Oto, co pisze „*Kurjer rzeszowski*“: „Groźne objawy w pierwszej chwili ustępują po 2 lub 3 dniach, poczem pacyenci (chorzy) dość szybko do zdrowia przychodzą. Jako skuteczne środki okazały się dotychczas lekarstwa potne a przedewszystkiem *antipyrina*. Choroba ta trafia się dotychczas u osób starszych; gdyby się pojawiła między dziećmi, byłoby może wskazanem przedłużyć wakacye świąteczne“. *Wieniec polski* założony wraz z *Pszczółką* r. 1875 przez X. Stojałowskiego, Nr. 1, str. 4 i 15).

„Influcza nie na żarty rozpanoszyła się po Warszawie i na prowincyi Królestwa, napašla młodzież szkolną, robotników fabrycznych, zecerów, literatów, obywateli i t. d. zgola tej modnej choroby pełno wszędzie. (*Kurjer Polski* założony r. z. w Krakowie przez Dr. Józefa Orłowskiego z d. 4 b. m.).

„Profesor Nothnagel we wykładzie publicznym zaznaczył, że bakterye (robaczki maleńkie, gołym okiem niedostrzegalne, i tylko przez powiększające szkiełko widzialne, we wodzie i powietrzu się znajdujące; są one powodem wielu chorób zaraźliwych; dla ochrony od zarazy używa się desinfekcyi, przez mycie, ogrzanie gorące i kadzenie, *Przyp. Red. Krz.*) influczy, dostawszy się do ustroju (ciała ludzkiego *P. r.*), wytwarzają truciznę (*toxin, ptomain*), i że przez to objawy choroby są objawami zatrucia tą właśnie przez bakterye wytworzoną trucizną. W przebiegu influczy najniebezpieczniejszém jest zapalenie płuc, którego influcza nie wywołuje, ale do niego usposabia. Specyjalnego środka przeciw tej chorobie niema; wszystkie używane środki łagodzą tylko przypadki influczy. Podczas rekonwalescencyi (ustępowania choroby) niezbędną jest ostrożność i dłuższe pozostanie w domu“ — *Czas* z 5 b. m., *Kurjer Polski* z 5 b. m. — „*Wieniec Polski*“ z „*Pszczółką*“ dla ludu i „*Kurjer Polski*“ dla inteligencyi, bardzo dobre pisma, godne u nas większego rozpowszechnienia, bo redagowane w duchu katolickim i z trafnym poglądem na potrzeby kraju. *Przyp. red. Krz.* X. W. P.



O GWIAZDACH.

O gwiazdeczko, coś błyszczała—Gdym dziecięciem był, i t. d.

Podnieś, człowiecze, z tego padolu brudu i nędzy, oczy swoje w górę! Oto! gdy słońce przy schyłku dnia schowało się w góry, aby innym krajom

udzielać swego światła i ciepła, dla nas przy pogodnej nocy świeci na firmamencie niebios mnóstwo migocących się punkcików gwiazdami zwanych; większy zda się od nich zięzyć podległy zmianom, bo rośnie lub maleje, posuwa się między nimi od jednego krańca do drugiego, jakby chciał wynagrodzić choć w części ubytek dobroczynnego światła słonecznego. O, jakże to piękny, wspaniały widok! Sam P. Bóg zwrócił nań uwagę patriarchy Abrahama, bo wywiódłszy go z domu pod gołe niebo, rzekł: *Wejrzyj na niebo, a zlicz gwiazdy, jeżeli możesz!* (Gen. 15, 5). I dziecię zobawczywszy gwiazdeczki, wyciąga swą drobną rączkę do nich, chąc je dosięgnąć, pochwycić, zabawić się nimi. I dorośli lubią śpiewać, marzyć o gwiazdach, zwłaszcza w złudném rozumieniu o swojej gwiazdzie przeznaczenia, szczęśliwego losu, bojąc się, by nie była meteorem przemijającym, gwiazdą spadającą. U starożytnych narodów była nauka o gwiazdach, astrologia, w wielkiem poważaniu, jak u naszych uczonych astronomia. Ale cóż to są te światełka wysoko nad nami wiszące bez sznurów, bez podpór żadnych, w pewnym szyku statecznie trzymające się? Uczeni rozumem od Boga sobie danym doszli tego i słusznie twierdzą, że to są ciała czyli masy olbrzymie, miliony razy większe od naszej ziemi, nieprzyliczone, a tak daleko od nas odległe, że kula armatnia, gdyby z tąsamą hyżością mogła wprost do nich lecieć, miliony lat potrzebowałaby na przebycie tej niezmiernej drogi; dla tego wydają się nam malenkiami. Jedne niby stoją w miejscu, inne posuwają się; wszelako wszystkie pędzą z niepojętą hyżością, prędzej niż kula we wskazanym sobie od Stwórcy kierunku w przestrzeń niezglębioną. Cóż tedy jest człowiek w porównaniu do wszechświata? prochem i pyłkiem znikomym, a przecież on jest po aniołach najznakomitszym stworzeniem, do wiecznej szczęśliwości powołanym, więc zaeniejszym od gwiazdy, z nich jednak niechaj wnioskuje o mądrości, wszechmocy i dobroci boskiej, niech ją pokornie uwielbia: bo *niebiosa opowiadają chwałę bożą, a dzieła rąk Jego oznajmuje niebios utwierdzenie.* (Ps. 18, 2).

Coby to była za gwiazda lub raczej kometa, która *Trzech Króli* przyprowadziła ze wschodu do stajenki betlejemskiej, nie jest nam wiadomo. To pewna, że z woli boskiej pokazała się i spełniwszy swe zadanie znikła z oczu ludzkich. Ztąd jednak Pryscylianiści heretycy w pierwszych wiekach chrześcijaństwa dowodzili, że każdy człowiek rodzi się pod pewną gwiazdą, która niby roztrzyga o jego losie. Zbijając ten błąd sekciarzy, czyni uwagę Grzegorz św. papież w 10 homilji, że przecież nie Dzieciątko do gwiazdy pośpieszyło, ale gwiazda do Dzieciątka jako sługa do swego pana przyszła, i nie ona stanowiła o losie Jego, lecz On co z nieba przyszedł i w żłóbku spoczywał, zawyrokował o niej, kazał jej *trzech mędrców* ze wschodu przyprowadzić do siebie; chrześcijanie zaś niechby nigdy nie przypuszczali do serca tej błędnej myśli, jakoby cokolwiek na świecie miało być dla nich ślepym losem, lub jakoby życie ich zależało od gwiazd nie mających życia,

poznania i własnej woli. Albowiem Stwórca wszechrzeczy rządzi światem i kieruje życiem naszym; i nie ludzie dla gwiazd lecz gwiazdy istnieją dla ludzi. Zaiste! los nasz zawisł przedewszystkiém od Opatrzności św. a także i od nas samych, wreszcie i od otoczenia naszego, tj. od bliźnich naszych, złych i dobrych. Bez wiedzy, woli lub dopuszczenia boskiego ani włos z głowy nam nie spadnie. Gwiazdy i wszelkie zjawiska przyrody niech nam służą do podniesienia serc i umysłów naszych w górę, do przyszłej, oby tak się stało! pięknej, szczęśliwej, wiecznej siedziby naszej, jaką nam Ojciec niebieski zgotował w miłości swojej a dla zasług Syna swego, Zbawcy rodu ludzkiego. A jako zabobonu heretyckiego tak niewiary zarozumiałej uczoności, tych dwóch grzesznych ostateczności, strzedz się mamy; bo nie od gwiazd wprawdzie zawisła przyszłość nasza; jednakże P. Bóg jeżeli zechce, może gwiazd i zjawisk przyrody użyć jako zwiastunów czyto miłosnych czy złowrogich, naszej dobrej lub złej doli, na przestrożę groźną lub pociechę miłą. P. Bóg przemawia do ludzi także i wypadkami, zdarzeniami (faktami) lub zjawiskami przyrody (wedle wyrażenia się Piusa Wielkiego tj. 9) jakby na migi znakami; rozumieć przecuciem i wiarą, tę tajemniczą mowę i do niej się zastosować, nie jest to być zabobonnym lecz rozumnie religijnym, jak owi trzej mędrzy ze wschodu, co z gwiazdy poznali przyjście Mesyjasza. Przed rycerzem Norbertem i przed Wincentym Kadłubkiem biskupem krakowskim uderzył piorun; i pierwszy złożywszy zbroję rycerską, przywdział suknię duchowną został biskupem i założycielem zakonu premostrateńskiego; drugi zaś złożył pastorał z mitrą biskupią i wszedł do zakonu cysterskiego; obaj też są Świętymi. Zjawiska różne, nadzwyczajne, w obłokach niebieskich pokazywały się przed bohaterskimi bojami Judy Machabeusza i potem przed zburzeniem Jerozolimy, a Mickiewicz w swym Tadeuszu wspomina o czemś podobném.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PROSPEKT.

Plany dla nauki religii w szkołach ludowych tak pospolitych jak wydziałowych, obejmują także wykład perykop ewangelicznych niedzielnych i świątecznych. I słusznie. Przynosi on bowiem wielkie korzyści tak dzieciom, jak katechetom, a nawet i rodzicom. Dzieci obznajmia z tekstami biblijnemi, z historią życia P. Jezusa, która wzbudza w nich religijne uczucia czci, wdzięczności i miłości ku Niemu i porywa do naśladowania. Powzięte z katechizmu nauki głębiej wpaja w umysł. Przysposabia dzieci do korzystnego słuchania kazań. Przez wyprowadzanie z perykopy nauk wiary i obyczajów zaostrza się dowcip, ćwiczy się moralny rozsądek dzieci. Katechecie wielce to ułatwia wykład nauki religii. Niektórzy rodzice każą sobie dzieciom odczytywać przed niedzielą lub świętem perykopy, a tak bywają

wprowadzeni w ich treść. Prawdą jest, że przy szczupłej liczbie godzin, jaka jest dzisiaj wyznaczona na naukę religii, wykład ewangelijnych perykop we wielu miejscach już wyszedł z używania. Czy to jest dobre, niech każdy bezstronnie osadzi. Zdarzyło mi się nawet slyszeć zdanie, że ten wykład dzisiaj stał się zbytecznym, ponieważ dzieci uczą się historii biblijnej. Na to odpowiem, że to zapatrywanie jest poniekąd mylne. Proszę tylko porównać ewangelijkę z książeczką historii biblijnej, przeznaczonej dla dzieci, a pokaże się, że prawie połowa perykop historią biblijną, którą się daje dzieciom do rąk, nie jest objęta: dalej, że perykopy nie stoją do siebie w historycznym porządku, tylko w ścisłym związku z Rokiem kościelnym; ten zaś ma na celu całe dzieło odkupienia żywo stawić wiernym przed oczy. Perykopy więc ewangel. mają wprowadzić wiernych w rozumienie ducha Roku kościelnego. Przeto rozkazuje Sobór Tryd. ses. 24 ref. 4: „*aby pastarze lud nauczali Pisma św. i prawa boskiego*.” Katechizm Tryd. Sobora w Przedmowie pyt. 13 *aby łączyli wykład prawł wiary z ewangelią*. Synod prov. Gniezn. 1628 r. VII. zaleca trzymać się Katech. Tryd. *i kazań Skarigi i Homilii Wujka, a te nigdy nie pomijają perykopy*. Dalej Chrystus P. u Mark. 16, 15 każe nauczać Ewangelii, a nie tylko historii biblijnej; Łuk. 24 r. 32 pisze: że serce uczuiów do Emaus idących pałało, gdy im Pisma otwierał. Paweł św. I Kor. 9. 16: *Biada mnie, jeślibym Ewangelii nie przepowiadał*. Jeżeli okrojono liczbę godzin na naukę religii w szkole, to Kościół ma się cofnąć i znieść wykład Ewangelii? — Nie! — Kościół obowiązany spełniać należycie posłanictwo Boskie, chociażby w innem miejscu, to jest w świątyniach swoich.

Chąc przyjść w pomoc WW. XX. Katechetom napisałem dziełko:

Perykopy ewangelijne dla użytku katechetów, kaznodziei, rodziców i nauczycieli objaśnione i wyłożone, na sposób dawnego w szkołach używanego, którego wydanie już zupełnie wyczerpięte. Opracowałem je na źródłach nowszych, najlepszych. Będzie ono poniekąd dopełnieniem moich „Przewodników katech.” i przyniesie, jak tuszę, nie mały pożytek młodszym księżom w mówieniu homilij i kazań. Obejmować będzie przeszło 20 ark. druku 8-vo Cena egzemplarza 1 Zlr. 50 ct. w. a. (3 mar.) Życzący sobie nabyć to dzieło WW. XX. raczą zawczasu zgłosić swe nazwiska kartą koresp. przyczem zechcą wyrazić, czy chcą nabyć je za gotówkę, czy za intencye mszalne. Jeśli się zgłosi dostateczna liczba odbiorców, druk się rozpocznie w Marcu, a ukończy w Czerweu 1890 r.

Kraków 29 Listop. 1889.

Ks. Józef Krukowski.
proboszcz kościoła św. Floryjana,